

Hrabina Thun - wystawa

Data publikacji: 18.12.2018 19:00

Do końca stycznia w pogwizdowskiej bibliotece oglądać można wystawę o Hrabinie Thun. Na czterech planszach przedstawiono archiwalne fotografie ukazujące hrabinę w różnych momentach jej życia i prowadzącą różną działalność. Zdjęcia uzupełnione są zarówno opisami, jak i informacjami o życiu i działalności tej nietuzinkowej postaci.



Fot: (indi)

- Temat podsunął mi pan Wójt podczas ostatniej wystawy o cesarzowych Sisi i Zycie. Ostrzegano mnie, że postać może być kontrowersyjna, ale jeżeli przeanalizować wszystko, co ta osoba zrobiła dla Cieszyna i Polski, to są same plusy – mówił podczas wernisażu, jaki zorganizowano 11 grudnia autor wystawy Czesław Stuchlik. Wygłosił też obszerny referat na temat hrabiny. Zamiast go streszczać dla zainteresowanych przytaczamy w całości to, co Stuchlik przygotował.

(indi)

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA Z ŻYCIA HRABINY THUN VON HOHENSTEIN Z DOMU LARISZ VON MONICH

Urodzona - 30 listopada 1872 r. we Wiedniu

Zmarła – w wieku 85 lat - 18 października 1957 r. w Cieszynie pochowana na cmentarzu parafialnym w Kończycach Wielkich.

Ostatnia właścicielka pałacu i przyległych gruntów i lasów w Kończycach Wielkich (w tym 6 mniejszych folwarków – m/innymi Karłowiec, Łubowiec), a także majątku odziedziczonego po ojcu hrabim Eugeniuszowi Larischowi w Pitrwaldzie koło Karwiny

RODZICE I RODZEŃSTWO

Ojciec – Eugeniusz Larisch von Monich z Karwiny – najmłodszy syn hr. Henryka

Matka – hr. Maria Krystyna Deym von Strzicież, która przedwcześnie zmarła po upadku z konia w 1878 r., a ojciec zmarł dwa lata później w 1880 r.

Wychowanie trzech sióstr – sierot, powierzono ich wujowi, bratu zmarłej matki hr. Franciszkowi Deym von Strzicież – tajnego radcy dworu i dyplomaty.

WYKSZTAŁCENIE

W domu wuja hrabianki otrzymały solidne wykształcenie, a także miały okazję poznania wybitnych osobistości. Od najmłodszych lat Gabriela znajdowała się w kręgu wiedeńskich elit; należała do grona dam pałacowych cesarzowej Elżbiety (Sisi) oraz dam Orderu Krzyża Gwiazdzystego. Wysokie urodzenie, wdzięk, uroda, sprawiały, że błyszczała na balach i uroczystościach. Kroniki towarzyskie stołecznych gazet wychwalały jej świetną aparycję, talenty i dobroczynność, a, że jej pochodzenie wywodziło się z najstarszej i największej magnackiej rodziny na Śląsku Cieszyńskim była świetną partią na dworze cesarskim.

MAŁŻEŃSTWO

Nic zatem dziwnego, że rękę Gabrieli zdobył hr. Feliks Ferdynand Thun von Hohenstein, komendant cesarskiej przybocznej gwardii, późniejszy adiutant cesarza i feldmarszałek. Wystawny ślub odbył się w stolicy w 1893 roku, a wkrótce po nim małżonkowie podjęli decyzję o wyjeździe do Kończyc Wielkich, które od początku była własnością rodziny Larischów, a które hrabina odziedziczyła. Objęła też spadek po ojcu Eugeniuszu – majątek w Pietrwaldzie koło Karwiny.

PAŁAC

Wraz ze zmianą właścicieli kończyckiego pałacu nastąpiła jego przebudowa; dobudowano II piętro, taras, otoczono

go parkiem ze sztucznym stawem. Poza siedzibą magnacką, życie wiejskie skupiało się wokół kościoła parafialnego, szkoły, czterech pańskich gospód, biblioteki Macierzy Szkolnej. Spora liczba mieszkańców Kończyc Wielkich znalazła zatrudnienie na hrabiowskim dworze. Wiele osób przybyło tu zdalekich stron w poszukiwaniu pracy, szczególnie poprzez znajomość z żywiecką rodziną Habsburgów z żywiecczyny i Galicji

DZIAŁALNOŚĆ FILANTROPIJNA

Można przypuszczać, że przybycie do Kończyc wiedeńskiej arystokracji spowodowało zainteresowanie i ożywienie wśród okolicznej ludności (inne spojrzenie na świat). Pamiętano matkę Gabrieli – Marię von Strzicież, która w swym krótkim życiu nie zapomniała o najbiedniejszych i potrzebujących. Okazało się, że Gabriela, pomimo wychowania na dworze cesarskim, również posiadała tę wrażliwość na ludzką krzywdę i cierpienie. Początkowo jej działalność obejmowała Kończyce Wielkie i okoliczne wsie. Zatrudnieni w jej dobrach pamiętali ją jako wymagającą, ale dobrą gospodynię, świetną organizatorkę i wielkoduszną kobietę. Z każdym rozmawiała w jego własnym języku. Pamiętają ją jako wysoką, szczupłą bardzo zadbaną i skromnie ubraną kobietę. Codziennie rano śpieszyła się do kościoła. Pracownicy otrzymywali deputaty żywnościowe, opał oraz alkohol, a remonty domów pracowników folwarcznych (fornali) wykonywane były na koszt dworu. Najbiedniejsze dzieci obdarowywane były podarunkami, a także pieniędzmi na zakup obuwia, materiału na ubrania, zabawki i słodycze. Podczas tzw. wiliówek (we Woszarni), w obecności hrabiostwa i ich czworga dzieci, rozdawane były najbogatsze prezenty. Dla wszystkich dzieci pierwszokomunijnych urządzała dla nich przyjęcie (kołaczki i biała kawa). W majątkach Thunów obowiązywało ubezpieczenie. W razie wypadku uszkodzonego transportowo do cieszyńskich lekarzy czy szpitala, a z założonego w 1901 roku w Kończycach Wielkich „Towarzystwa halerzowego” otrzymywali wsparcie finansowe. Jego celem było też zaopatrzenie w odzież i przybory szkolne dla najuboższych uczniów. W „Gwiazdce Cieszyńskiej” pisano, że: „Jest ona prawdziwą naśladowczynią Patronki naszego Śląska, św. Jadwigi. Podczas pobytu u nas (w K.W.) odwiedzała chorych w najlichszych chatkach, przyprowadzała lekarzy do nich i wspierała groszem i żywnością. Organizowała festyny i pikniki szkolne”.

GOŚCIE I WIZYTY

Z okazji 70 –tych urodzin cesarza Franciszka Józefa I 18 sierpnia 1900 roku urządzono huczna zabawę dla całej wsi, na której, według „Gwiazdki Cieszyńskiej, gościł hrabia Józef Thun – prezydent krajowy, brat hrabiego Feliksa. W czasie manewrów wojskowych w 1906 roku, których zakończenie nastąpiło na przestrzeni Kończyce Wielkie – Pruchna, w kończyckim zamku przebywał następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Od 1902 roku była przewodniczącą niemieckiego kobiecego towarzystwa pomocniczego Czerwonego Krzyża. Organizowała liczne kwesty i zbiórki pieniężne.

W 1904 roku założyła komitet zbierający fundusze na budowę pawilonu dziecięcego w Szpitalu Śląskim w Cieszynie. Sama na ten cel ofiarowała 120 tys. koron czyli połowy kosztów całej jego budowy.

W 1906 roku, z jej inicjatywy, powołano do życia Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Cieszynie.

Były jeszcze inne towarzystwa powstałe z jej inicjatywy: Towarzystwo Patronatu nad Więźniami; Towarzystwo zwalczania Gruźlicy, Towarzystwo Żłóbek, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Była kierowniczką cieszyńskiego oddziału PCK

DZIAŁALNOŚĆ W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

W czasie I wojny światowej jako sanitariuszka w Szpitalu Śląskim w Cieszynie opiekowała się rannymi i chorymi niezależnie od pochodzenia, narodowości czy wyznania.

Wspierała finansowo Legiony Piłsudskiego.

Bez oporu odstąpiła swój samochód ze szoferem do celów wojskowych na rozkaz por. Klemensa Matusiaka. (Szofer ten zginął podczas walk z Czechami)

W napadzie czeskim w styczniu 1919 roku w którym poległ kpt. Cezary Haller na „Palowym kopcu” w Kończycach Małych udostępniła kaplicę zamkową do złożenia w niej jego ciała.

Po zakończeniu wojny organizowała wsparcie dla ofiar wojny – rannym, inwalidom wojennym, wdowom i sierotom. Jeszcze w czasie wojny zorganizowała Poradnię dla młodych matek.

Po wojnie z jej inicjatywy powstała Poradnia dla matek w Przytułku dla inwalidów wojennych im kpt. Cezarego Hallera.

W 1930 roku współfinansuje zakup sikawki motorowej dla OSP Kończyce Wielkie.

Pomimo świadomości swego pochodzenia przyjęła obywatelstwo polskie

II WOJNA ŚWIATOWA

W chwili wybuchu II wojny światowej potępiła Hitlera i negatywnie wypowiadała się o Austrii bez walki oddanej Hitlerowi. Odmówiła wyjazdu do Wiednia. Przysięgła sobie, że nigdy nie odwiedzi Wiednia i tego dotrzymała. Kiedy na początku wojny przywieziono do cieszyńskiego szpitala rannych jeńców polskich, pomimo pierwotnego zakazu kontaktowania się z nim, pierwszą pomoc okazała hrabina Thun – Przewodnicząca Towarzystwa Czerwonego Krzyża. (15 kg papierosów, 110słoży kompotów. Hrabstwo wspierało też aprowizacyjnie Wojsko Polskie w pierwszych dniach wojny.

Pomagała wszystkim, którzy potrzebowali pomocy, wielu zatrudniła w swoim majątku.

Śmierć męża, syna Erwina, utrata całego majątku oraz fakt, że cała jej rodzina opuściła Polskę, nie skłoniły jej do wyjazdu z kraju

OKRES POWOJENNY

Władze Polski Ludowej pozbawiły jej wszystkiego (na dodatek skradziono jej biżuterię), aby tym sposobem zmusić ją do wyjazdu z kraju.

W tej trudnej sytuacji pomógł jej lekarz Śląskiego Szpitala w Cieszynie dr Edmund Dalski. Przez kilka miesięcy schronienie znajdowała w sali szpitalnej, a później od miasta otrzymała małe mieszkanie przy ul. 1 Maja, do którego wprowadziła się razem ze swą przyjaciółką, nauczycielką jej dzieci – Elżbietą Miksz. Codziennie o godz. 16:00 przychodziła do państwa Dalskich, gdzie piła herbatę, grała z dziećmi w warcaby, młynka, opowiadała lub czytała. Mieszkańcy Kończyc (przynajmniej niektórzy), nie zapomnieli o swej hrabiance, przywozili jej mleko, masło, ser, jajka.

W jej pałacu utworzono Państwowy Dom Dziecka z czego (podobno) była bardzo zadowolona.

O schorowaną u schyłku życia hrabinę zatroszczyły się cieszyńskie siostry Boromeuszki, ale opiekę medyczną sprawował dr Dalski. Kiedy jeszcze była w miarę sprawna, codziennie rano można ją było zobaczyć koło wagi przy dworcu kolejowym jak zbierała do wiaderka rozsypany węgiel, aby nim móc ogrzać pokój u Boromeuszek.

Żyła skromnie i pomimo tylu różnego rodzaju przeciwieństw losu, do konca życia zachowała pogodę ducha i wiarę w ludzi.

Zmarła 18 października 1957 roku w Cieszynie. Msza żałobna odprawiona została w Cieszynie, a jej ciało zostało złożone w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Kończycach Wielkich. Żegnały ją tłumy żałobników dowiezionymi dodatkowymi autobusami z Cieszyna i okolic.

ODZNACZENIA

W uznaniu zasług 22 maja 1922 roku uhonorowana została Orderem Polonia Restituta – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rada Miasta Cieszyna przyznała jej honorowe obywatelstwo miasta Cieszyna.

W spomnieniu pośmiertnym przytoczono taki „Napis z katakumb”: „Zgasło serce bez egoizmu, pełne słodyczy i dobroci; zgasło serce kochające, współczujące w każdej niedoli. Żyj w Panu i wstawiaj się za nami”.